

wpoznaniu.pl

Co, gdzie, kiedy?

s. 18

Temat numeru: LOTTO
25. Poznań Maraton

s. 8-9

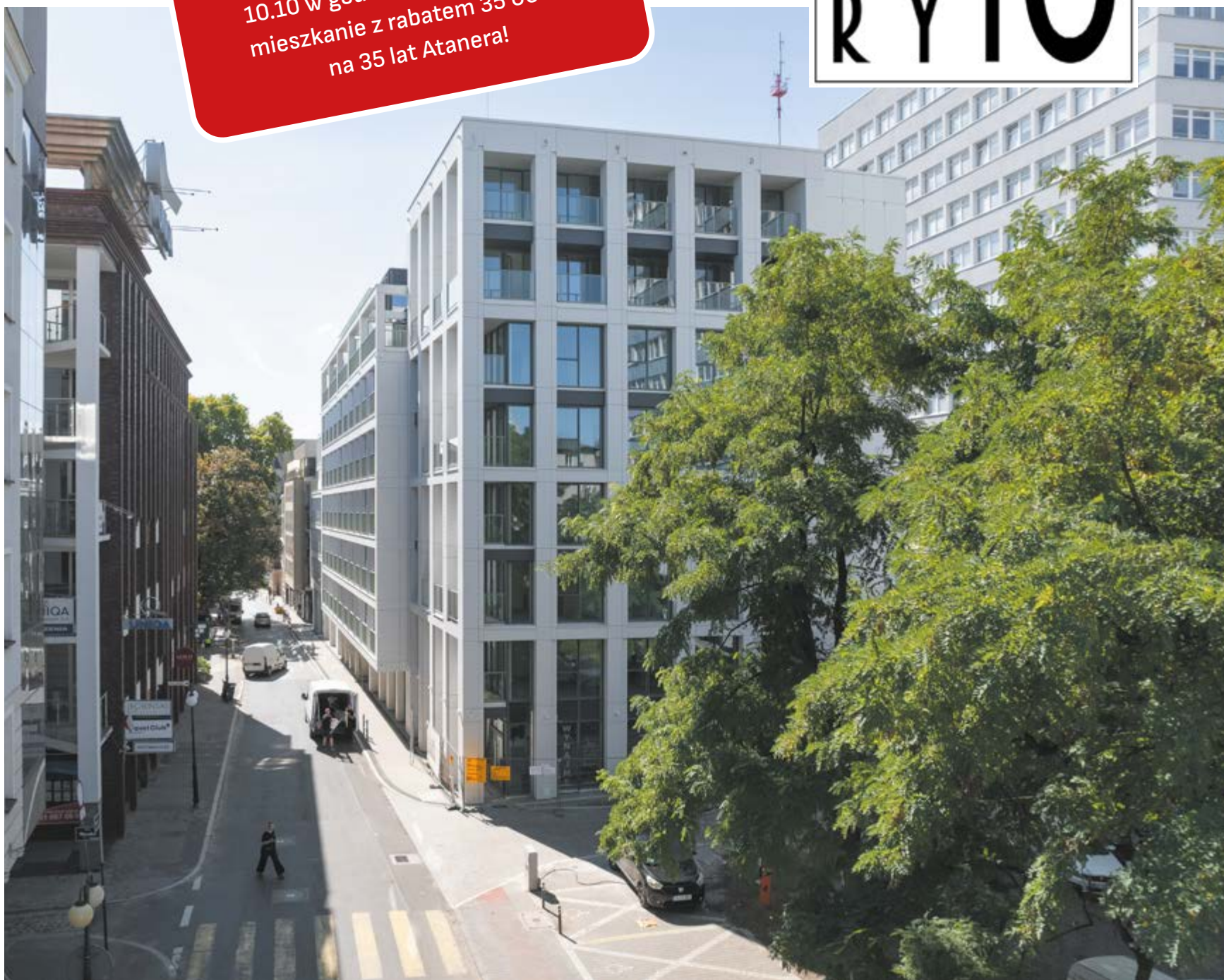
NR 187 | 1-7.10.2026 | Redaktor wydania: Artur Adamczak

ISSN 2956-5790

REKLAMA

Wybrane mieszkania wykończone
„pod klucz”. Gotowe do odbioru!
Przyjdź na Drzwi Otwarte w sobotę
10.10 w godz. 11:00–15:00 i kup
mieszkanie z rabatem 35 000 zł
na 35 lat Atanera!

PIEKARY 18



biuro@ataner.pl
tel. 61 859 40 04
www.ataner.pl

Od 35 lat budujemy Poznań.



Nasza dzielnica

Dwa poznańskie projekty zostały docenione podczas Kongresu Urbanistyki Polskiej. Wyróżnienia otrzymały przebudowana ul. Słowackiego na Jeżycach oraz Mosty Berdychowskie.

Ul. Słowackiego została nagrodzona w konkursie Towarzystwa Urbanistów Polskich na najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną w Polsce. Poznański projekt otrzymał drugą nagrodę.

Doceniono przebudowę odcinka między

ul. Kraszewskiego a ul. Wawrzyniaka. Wcześniej znaczną część tego miejsca zajmowały samochody zaparkowane wzdłuż ulicy. Po modernizacji przestrzeń została zmieniona tak, aby lepiej służyła pieszym i mieszkańcom.

Projekt nawiązuje również do historycznego charakteru Jeżyc. O przyznaniu nagrody dla ul. Słowackiego informowano już wcześniej, natomiast podczas kongresu odbyło się oficjalne wręczenie wyróżnienia.



Urbaniści docenili Mosty Berdychowskie

FOT. WPOZNANIU.PL



Najlepiej zagospodarowana przestrzeń

FOT. BARTOSZ JANKOWSKI ZDM

Drugie poznańskie wyróżnienie przypadło Mostom Berdychowskim. W tegorocznej edycji konkursu otrzymały nagrodę specjalną za innowacyjne podejście do projektowania.

Mosty połączyły brzegi Warty i Cybiny, tworząc nowe przejście dla pieszych i trasę dla rowerzystów. Jednocześnie

stały się nowym sposobem korzystania z przestrzeni nad rzekami.

To kolejne wyróżnienie dla Mostów Berdychowskich. Od momentu powstania trasa jest chętnie wykorzystywana przez pieszych i rowerzystów.

Erwin Nowak ■

REKLAMA

GARNITURY NA WESELA JUŻ OD 620 DO 750 ZŁ



**Moda Męska
Nowak**

www.taniegarnitury.com.pl

Moda Męska Nowak
ul. R. Strzałkowskiego 2
60-854 Poznań
Godziny otwarcia:
pn-pt od 10-18, sob 10-14
tel. 61 843 11 75



**POSIADAMY NA MIEJSCU
3000 MODELI**



Strefa mieszkańca

Ponad 150 projektów zakwalifikowało się do Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego 2027. Wszystkie mają już nadane numery. Głosowanie potrwa od 5 do 30 października. Tym razem do wydania jest aż 33,5 miliona zł, czyli ponad 2 mln zł więcej niż rok wcześniej.

W tym roku wpłynęły 242 propozycje od Poznaniaków i Poznanianek. Ostatecznie w głosowaniu weźmie udział 158 pomysłów. Na liście do głosowania znalazły się 32 projekty ogólnomiejskie (11 dużych, 16 małych i 5 w ramach Zielonego Budżetu) oraz 126 projektów rejonowych (74 duże i 52 małe).

Główną zmianą tegorocznej edycji PBO jest zwiększenie budżetu do 33,5 miliona złotych. To ponad 2 mln zł więcej niż w poprzedniej edycji. Zwiększy się kwota do wydania na projekty duże – rejonowe i ogólnomiejskie, w tym na Zielony Budżet.

Na projekty rejonowe zarezerwowane zostało w tym roku 20,6 mln zł (wcześniej 20,4 mln zł) – 19,3 mln na duże (rok temu 19,1 mln zł) oraz 1,3 mln na małe. Znacząco zwiększyła się pula środków na projekty ogólnomiejskie. Do zagospodarowania w ramach PBO27 jest 12,9 mln zł (wcześniej 10,9 mln zł) – 12 mln na duże projekty, w tym 6 mln zł na Zielony Budżet

PBO27 – znamy już listę projektów



(wcześniej 4 mln zł) i 900 tys. zł na małe.

Wzrosła także maksymalna wartość dużych projektów ogólnomiejskich – z 2 na 3 mln zł (dotyczy to także Zielonego Budżetu).

Wybór pomysłów, jak zawsze, odbywać się będzie drogą elektroniczną – za pośrednictwem strony www.poznan.pl/pbo/glosowanie. Osoby, które nie mają komputera z dostępem do internetu, będą mogły oddać głos w specjalnie dedykowanych punktach stacjonarnych.

Każdy będzie mógł oddać maksymalnie pięć głosów: trzy na projekty ogólnomiejskie – jeden na mały, jeden na duży oraz jeden na projekt ogólnomiejski duży w ramach Zielonego Budżetu. Ponadto głosować będzie można na dwa projekty

rejonowe – jeden mały, jeden duży.

Potwierdzenie oddania głosu odbywać się będzie za pomocą kodu SMS (nr telefonu komórkowego będzie trzeba podać podczas uzupełniania formularza). Na wskazany numer mieszkańców otrzyma kod, który umożliwi mu uwierzytelnienie dokonanego wyboru.

W celu dodatkowej weryfikacji głosujący – oprócz imienia i nazwiska oraz adresu zamieszkania – podawać będą cztery ostatnie cyfry numeru PESEL (w przypadku jego braku będą to cztery ostatnie cyfry lub litery z numeru innego dokumentu tożsamości).

W regulaminie PBO27 dodany został zapis dotyczący wielokrotnego oddawania głosów przez jednego mieszkańca. W takiej sytuacji jako ważny zostanie

uznany ten zarejestrowany jako pierwszy (chyba że dana osoba zażąda jego usunięcia).

Głosowanie będzie się odbywać od 5 do 30 października (do godz. 12:00). Ogłoszenie wyników nastąpi do 30 listopada.

Mieszkańcy i mieszkanki stolicy Wielkopolski od 14 lat zmieniają swoje miasto. Do tej pory w ramach Poznańskiego Budżetu Obywatelskiego zrealizowano 371 projektów. Kolejne 101 jest w trakcie realizacji.

Poznaniacy i Poznanianki w ciągu ostatnich lat zyskali m.in. nowe miejsca rekreacji czy tereny zielone, a także brali udział w licznych wydarzeniach kulturalnych.

MATERIAŁ PARTNERA

Ruszają prace w Parku Wilsona

Dwie popularne atrakcje Parku Wilsona na Łazarzu odzyskają dawny blask. Rozpoczynają się prace związane z modernizacją fontanny oraz muszli koncertowej. Oba obiekty potrzebują już remontu ze względu na stan techniczny i potrzebę przywrócenia walorów estetycznych.

– Park Wilsona to miejsce z bogatą historią o dużym znaczeniu dla lokalnej społeczności, o które chcemy odpowiednio zadbać. Po odnowieniu fontanny oraz muszli koncertowej mieszkańcy i mieszkańcy Łazarza będą mogli tutaj wypoczywać, integrować się i organizować wydarzenia kulturalne – mówi Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania. – Zmiany w Parku Wilsona są częścią projektu finansowanego ze środków unijnych, który obejmuje także rewitalizację dawnej zajezdni tramwajowej przy ul. Madalińskiego. Jego celem jest przywracanie życia miejscom, które mają znaczenie dla tożsamości naszego miasta.

Fontanna w kształcie ośmioramienną gwiazdy od prawie stu lat ozdobi Park Wilsona. Wymaga gruntownego remontu ze względu na zły stan techniczny. Betonowa i ceglana nawierzchnia jest zdegradowana, widoczne są też odspojenia tynków. Wykonawca prac przeprowadzi rozbiorę zniszczonych elementów i ułoży nową nawierzchnię na ścianach,



posadźce wewnątrz czaszy fontanny i w kanałach technologicznych. Planowana jest też naprawa i oczyszczenie istniejącego lastrisko zgodnie z programem prac konserwatorskich. Istotne będą również prace dotyczące kluczowych instalacji, w tym elektrycznej i teletechnicznej wraz z oświetleniem, które zostaną wykonane na nowo.

Równie ważną atrakcją jest muszla koncertowa. Pierwotnie miała ona niewielką scenę, niewykraczającą poza obrys budynku. W latach powojennych ją rozbudowano. Do dziś nie zachowały się oryginalne trejaż i pergola. Dzięki inwestycji wykonana będzie izolacja przeciwwodna ścian muszli. Elewacja wraz z detalami architektonicznymi, schody i cokół zostaną poddane renowacji, wymienione będą drzwi i okna. Wykonawca przebuduje piwnicę oraz przeprowadzi też prace związane z instalacjami – wodociagową, kanalizacyjną, ciepłowniczą i elektryczną. Dodatkowo pergola oraz trejaż, służące jako podpora dla roślinności, będą odtworzone zgodnie z archiwalnym projektem z 1936 roku.

Zadanie jest dofinansowane w ramach projektu Przystanki Rewitalizacji – Madalina i Wilson: wspólny tor społecznej energii, kultury i międzypokoleniowej integracji w ramach Programu Regionalnego Fundusze Europejskie Dla Wielkopolski 2021-2027.

Samorządowcy oceniają półmetek kadencji

W październiku 2026 roku mija połowa kadencji władz samorządowych. Podczas ostatnich wyborów Poznaniacy powierzyli mandat prezydenta miasta Jackowi Jaśkowiakowi, który za sterami urzędu przy Placu Kolegiackim stanął po raz trzeci. Mieszkańcy wybrali również swoich przedstawicieli do rady miasta. Przed zbliżającym się półmetkiem ich kadencji zapytaliśmy szefów klubów oraz przewodniczącego rady miasta o ich opinie na temat minionych dwóch i pół roku.

Wypowiedzi przedstawicieli rady miasta zdają się odzwierciedlać obraz spolaryzowanego społeczeństwa. Wśród radnych istnieje dużo różnic, jednak, jak zauważa przewodniczący Rady Miasta Poznania Grzegorz Ganowicz, rajcy potrafią czasem dojść do porozumienia.

– Jeśli spojrzymy na statystyki głosowań, to bardzo wiele uchwał jest przyjmowanych jednomyślnie. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy sprawy są oczywiste i nie budzą większych kontrowersji. Natomiast tam, gdzie pojawia się możliwość zdobycia politycznego kapitału w określonej grupie wyborców, osiągnięcie konsensusu staje się znacznie trudniejsze – mówi Grzegorz Ganowicz.

O podziałach wspomina również Tomasz Lewandowski. Przewodniczący klubu Lewica-Centrum na co dzień pełni obowiązki sekretarza stanu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii. Polityk ze smutkiem zauważa, że sposób rozmowy z ław sejmowych przenosi się również na sesje rady miasta.

– Nie udało nam się ochronić Poznania przed politykierstwem rodem z ulicy Wiejskiej w Warszawie. Polityczna wymiana ciosów między radnymi PiS i KO oraz osobiste wycieczki nie sprzyjają merytorycznej dyskusji o ważnych dla miasta sprawach. Nie pomagają też

spory w ramach samej KO, przekładające się na treść rozwiązań przyjmowanych przez Radę Miasta. Ze smutkiem wypowiadam te słowa, bo pamiętam merytoryczną dyskusję w poprzednich kadencjach Rady Miasta. Wewnętrzne spory nie sprzyjają też walce o interes naszego miasta w Warszawie – podkreśla wiceminister Tomasz Lewandowski.

Przykładem może być zamieszanie wokół odwołania Mariusza Wiśniewskiego z funkcji zastępcy prezydenta Poznania. Przewodnicząca klubu KO w radzie miasta Małgorzata Dudzic-Biskupska ocenia jednak współpracę z zarządem miasta pozytywnie.

– Dałabym 4 na 5. Bardzo dobrze współpracuje nam się z wiceprezydentami, z panią Natalią Weremczuk, z panią Magdaleną Pietrusik-Adamską, którą znamy z czasów, gdy była dyrektorem w urzędzie. Z Marcinem Gołkiem również bardzo dobrze się współpracuje. Prezydent Jaśkowiak jest dostępny zawsze, gdy potrzebujemy coś przedyskutować, jest na to otwarty – zaznacza Dudzic-Biskupska.

Kontakt z Jackiem Jaśkowiakiem układa się jednak znacznie gorzej na linii prezydent – PiS. Przewodniczący klubu radnych z tego ugrupowania narzeka na dostępność prezydenta.

– Współpraca z zarządem miasta występuje rzadko. Prezydent nie odczuwa potrzeby kontaktowania się z opozycją. Jego pierwszy zastępca, Marcin Gołek, jest pod względem komunikacyjnym prawdziwym dramatem. Znacznie lepiej układa się współpraca z innymi urzędnikami – choć nie będę ich chwalił publicznie, żeby im nie zaszkodzić. Ktoś w naszym mieście musi przecież normalnie pracować – twierdzi Zbigniew Czerwiński.

Z punktu widzenia klubu Lewica-Centrum współpraca z zarządem miasta



Tomasz Lewandowski – przewodniczący Klubu Radnych Lewica-Centrum

FOT. Ł. GDAK

ulegała zmianie przez pierwszą połowę kadencji. Tomasz Lewandowski zaznacza, że początkowo prezydent nie wsłuchiwał się w głos opozycji, jednak teraz jest przestrzeń do rozmów.

– Dzisiaj zarówno na poziomie rady, jak i prezydenta miasta ta współpraca wygląda dobrze. Jest przekonanie o potrzebie konsultowania najważniejszych dla miasta spraw i uchwał oraz wspólnego kształtowania polityki budżetowej Poznania – mówi Tomasz Lewandowski.

Najważniejsze wydarzenia okiem radnych

W ocenie Zbigniewa Czerwińskiego z PiS pierwsza połowa kadencji upłynęła pod znakiem małej aktywności radnych KO oraz klubu Lewica-Centrum. Lider poznańskiego PiS zarzuca im bezkrytyczne wspieranie prezydenta miasta.

– Kadencja rozpoczęła się skandalem związanym z nieudaniem logo Poznania, którego opracowanie prezydent zlecił urzędnikom bez upoważnienia rady miasta. Jak ustaliła komisja rewizyjna, na ten projekt wydano ponad 700 tysięcy złotych. Pieniądze zostały w praktyce zmarnowane – przypomina Zbigniew Czerwiński.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej zaznacza również, że sukcesem jego ugrupowania było doprowadzenie do ujawnienia zarobków prezesów miejskich spółek.

– Zarobki te przekraczają niekiedy milion złotych rocznie i są od 50 do nawet 100 procent wyższe niż w innych dużych miastach. Na tle Jacka Jaśkowiaka rządzący w innych miastach działacze KO wypadają jak prawdziwi skąpcy. Największą porażką było przeforsowanie przez Koalicję Obywatelską w planie ogólnym zabudowy Ostrowa Tumskiego oraz konsekwentne odrzucanie uwag mieszkańców, między innymi dotyczących ulicy Opieńskiego – mówi Czerwiński.

Inaczej na aktualną kadencję patrzy przewodnicząca największego klubu w radzie. Małgorzata Dudzic-Biskupska wśród sukcesów wymienia uchwalenie Planu Ogólnego oraz zażegnanie wewnętrznych nieporozumień.

– Udało nam się przyjąć Plan Ogólny jako pierwsze duże miasto w Polsce. To pozwoliło zapanować nad bałaganem urbanistycznym związanym z warunkami zabudowy. Sukcesem klubu jest to, że potrafimy rozmawiać ze sobą i współpracować. To nie jest tak, że my mamy jedno zdanie. W klubie są 22 osoby i bardzo często różnimy się w niektórych kwestiach. Czasami wydaje się, że nie uda się znaleźć porozumienia. Zresztą czasami tak jest, bo zdarzają się takie sytuacje, gdzie klub głosuje w określony sposób, a kilku radnych wyłamuje się z tego, bo ma inne zdanie i nie udaje się ich przekonać. To jest zupełnie normalne i naturalne – mówi Dudzic-Biskupska.

Tomasz Lewandowski postrzega z kolei rolę swojego ugrupowania jako tego, które zachowuje równowagę pomiędzy Koalicją Obywatelską a Prawem i Sprawiedliwością.

– Staramy się być głosem rozsądku i siłą, która łączy, a nie dzieli, czego najlepszym dowodem jest koloryt światopoglądowy osób współtworzących nasz klub radnych. Wśród sukcesów wskazałbym wywalczenie podwyżek dla pracowników samorządowych. Samorząd tworzą ludzie, którzy każdego dnia dbają o wysoką jakość naszego życia i usług publicznych. Brak dbałości o tych ludzi powoduje utratę najbardziej wartościowych pracowników, którzy poza ogromnym przywiązaniem do wykonywanych obowiązków muszą mieć odpowiednie środki na opłacenie czynszu za mieszkanie czy utrzymanie rodziny. To była sprawa godnościowa, od której uzależniliśmy poparcie dla budżetu Miasta Poznania. Prezydent wsłuchiwał się w nasz



Zbigniew Czerwiński – przewodniczący Klubu Radnych PiS

FOT. Ł. GDAK

głos, a nasz klub poparł budżet – mówi Tomasz Lewandowski.

Plany na drugą połowę kadencji

Na czym skupią się radni Poznania przez resztę kadencji? Zdaniem Małgorzaty Dudzic-Biskupskiej kolejne 2,5 roku będzie równie pracowite co poprzednie. Wśród najistotniejszych zagadnień wymienia budżet i obronność.

– To są takie rzeczy, którymi trzeba się zaopiekować. Każda gmina chce dobrze podejść po pierwsze do środków, które są dostępne, a po drugie do tego, żeby zabezpieczyć miejsca schronienia dla mieszkańców. Tematy, które są przed nami, to szczegółowe plany zagospodarowania. Chcielibyśmy też w sposób wizjonerski zastanowić się nad naszym zoo. Będziemy otwierać, mam nadzieję niedługo, nowy Teatr Muzyczny. Przed nami kwestie pasażerskiej obwodnicy kolejowej. Pojawia się kolejne problemy związane z przejazdami kolejowymi – wymienia przewodnicząca klubu KO.

Radni PiS również zamierzają skupić się na kwestiach urbanistycznych. Zbigniew Czerwiński wyraźnie zaznacza, że szczególnie ważny będzie dla nich Ostrów Tumski.

– Zamierzamy koncentrować uwagę na racjonalnym planowaniu przestrzennym, ochronie terenów przemysłowych, utrzymaniu terenów usługowych, na przykład przy ulicy Opieńskiego, terenów służących naturalnej retencji oraz ochronie dziedzictwa kulturowego – w szczególności przed intensywną zabudową Ostrowa Tumskiego. Chcemy też zwiększać dochody miasta, zwracać uwagę na problemy społeczne wynikające z dużego odsetka migrantów z różnych krajów oraz konsekwentnie zwalczać korupcję i kolesiostwo – mówi Zbigniew Czerwiński.

Lewica-Centrum, podobnie jak Koalicja Obywatelska, chce podnosić kwestie związane z bezpieczeństwem, jednak równie ważna jest dla nich polityka społeczna.

– Ogromnym wyzwaniem dla wszystkich samorządów, w tym Poznania, jest

depopulacja i zmiana struktury wiekowej mieszkańców. Ma to wpływ na spadek dynamiki dochodów budżetowych i zdolności finansowania z nich rosnących kosztów zadań publicznych. Musimy mądrze zarządzić tym problemem, z jednej strony budując podwaliny pod wspólny metropolitalny twór z gminami ościenymi, z drugiej wykorzystując tę sytuację do podniesienia jakości życia w Poznaniu. Ogromnym wyzwaniem będzie też zbudowanie odporności miasta w dobie zagrożeń związanych z agresywnymi działaniami Rosji. Mamy sporo do zrobienia w zakresie informowania i szkolenia mieszkańców, jak zachować się w razie zagrożenia oraz przygotowania miejsc schronienia na wypadek zagrożenia – wymienia Tomasz Lewandowski.

Osiedle Maltańskie dzieli mieszkańców Poznania

Jednym z tematów, które w ostatnim czasie często pojawiały się w przestrzeni publicznej, zarówno w mediach lokalnych, jak i ogólnopolskich, jest sprawa Osiedla Maltańskiego. Tomasz Lewandowski przekonuje, że sprawa obciąża przede wszystkim poznańską kurię.

– Z kwoty 421 milionów złotych Kościół mógł przecież każdej z tych rodzin zakupić czy wyremontować mieszkanie, a i tak spora kwota by została po wszystkim. Irytuje mnie natomiast przerzucanie winy wyłącznie na miasto. Dlaczego plany inwestycyjne Kościoła i jego chęć wzbogacenia się miałyby się odbywać kosztem uszczuplenia zasobów mieszkańców samorządowych? – dopytuje przewodniczący Lewicy-Centrum.

Tomasz Lewandowski podkreśla równocześnie, że teren osiedla w obecnej formie jest nieakceptowalny, ponieważ ludzie nie powinni żyć w budynkach ogrzewanych kopciuchami i wyposażonych w dziurawe szamba. Z koniecznością uporządkowania tego terenu zgadza się Zbigniew Czerwiński. Jednocześnie polityk zarzuca środowiskom lewicowym wykorzystywanie sytuacji do ataku na Kościół Katolicki.

– Część działaczy radykalnej lewicy



Małgorzata Dudzic-Biskupska – przewodnicząca Klubu Radnych KO

FOT. Ł. GDAK

wykorzystuje problemy społeczne mieszkańców Osiedla Maltańskiego przede wszystkim do ataku na Kurię Poznańską, nie wykazując przy tym szczególnego zainteresowania realnymi problemami ludzi tam mieszkających. Miasto powinno poważnie zająć się rozwiązaniem tych problemów, przy istotnym udziale finansowym nowego inwestora. Podobnym obszarem krytycznym jest zamieszkała przez cygańskich imigrantów „fawela” przy ulicy Lutyckiej. Istnienie takiego koczowiska to wstyd dla miasta – uważa Czerwiński.

Małgorzata Dudzic-Biskupska, przewodnicząca klubu KO w radzie miasta, podkreśla, że radni ze swojej strony wyczerpali dostępne narzędzia w tej kwestii.

– Postulaty mówiące o tym, że my jako miasto powinniśmy wykupić tę ziemię i przekazać mieszkańcom, żeby mogli tam nadal mieszkać, są nie do przyjęcia. To nie jest jedyne miejsce w mieście, gdzie mieszkańcy by tego oczekiwali. Tymczasem mamy do zrealizowania zadania związane z budową dróg czy szkół. Dlaczego kosztem całego miasta i innych mieszkańców mielibyśmy podjąć takie działanie? 400 milionów to jest bardzo duża kwota. Nie ma uzasadnienia ani merytorycznego, ani finansowego – ocenia Dudzic-Biskupska.

Kto wśród radnych zyskał uznanie oponentów?

Chociaż radni z przeciwnych obozów na co dzień sprzecają się ze sobą, to zdarzają się też momenty współpracy. O to, jacy radni z przeciwległej strony barykady zasługują na docenienie, zapytaliśmy naszych rozmówców. Zdaniem Zbigniewa Czerwińskiego z PIS na tle pozostałych radnych z KO i Lewicy-Centrum wyróżnia się Łukasz Mikuła.

– Mimo dzielących nas różnic doceniam jego poziom merytoryczny i kulturę prowadzenia obrad komisji, choć często się z nim nie zgadzam – podkreśla Zbigniew Czerwiński.

Małgorzata Dudzic-Biskupska z Koalicji Obywatelskiej wyróżniła wkład Łukasza Kapustki oraz Haliny Owsianej.

– Radny Łukasz Kapustka ma sporo pomysłów oraz inicjatyw uchwałodawczych. Jest bardzo pracowitym radnym. Pani Halina Owsiana jest radną z niesamowitym „posłuchem” miasta. Ona wie, co się dzieje, jakie są emocje. Potrafi przewidzieć, gdzie te emocje są w stanie wybuchnąć – mówi Małgorzata Dudzic-Biskupska.

Przewodnicząca klubu Koalicji Obywatelskiej sama została wskazana jako jedna z tych osób, które w konstruktywny sposób wpływają na pracę Rady Miasta. Jest tak zdaniem Tomasza Lewandowskiego. Polityk pochwalił też Grzegorza Ganowicza.

– W wielu sprawach szukają szerokiego porozumienia dla projektów podejmowanych podczas obrad rady miasta. To dobry prognostyk na drugą połowę kadencji – uważa Tomasz Lewandowski.

Przewodniczący rady miasta Grzegorz Ganowicz właśnie w szukaniu porozumienia widzi szansę na skuteczną pracę rady.

– Jeśli chcemy zrobić coś dobrego dla miasta, musimy ze sobą rozmawiać. Musimy szukać przestrzeni do wzajemnego przekonywania się. Problem polega na tym, że tej przestrzeni jest coraz mniej, ponieważ emocje coraz częściej dominują nad racjonalną rozmową.

To wyzwanie, z którym musimy się mierzyć. Gdy myślę o drugiej połowie tej kadencji, właśnie to uważam za jedno z najważniejszych zadań. Jak w świecie zdominowanym przez emocje i polityczną polaryzację walczyć o dialog? Jak szukać kompromisu, którego przecież nikt specjalnie nie lubi, bo oznacza, że każda ze stron musi z czegoś zrezygnować? A jednak być może tylko w ten sposób można dojść do trwałych rozwiązań – podsumowuje Grzegorz Ganowicz.

F. Bryska/A. Adamczak



Grzegorz Ganowicz – przewodniczący Rady Miasta Poznania

FOT. Ł. GDAK

TOLEK®

REHABILITACYJNE ROWERY TRÓJKOŁOWE

ROWERY MOGĄ BYĆ Z NAPĘDEM ELEKTRYCZNYM

Rower jako wyrób medyczny jest częściowo refundowany przez Centrum Pomocy Rodzinie oraz sprzedaż ratą

najtańszy Polski
rower elektryczny

napęd ręczny i dodatkowe
wspomaganie elektryczne

napęd nożny

lekki i zarazem stabilny



ROWERY POLECANE SĄ:

- osobom z niedowładem nóg – z napędem ręcznym
- nieumiejącym jeździć na rowerze dwukołowym
- osobom starszym mniej sprawnym ruchowo
- dzieciom
- osobom z zachwianiem równowagi

Więcej informacji: www.rowertolek.pl E-mail:
biuro@rowertolek.pl Adres: **ul.3 Maja 2A, 87-850**
Chocień k/Włocławka

Tel.: 54 284 65 40 Emilia
Kom.: 723 881 675 Michał

Kom.: 600 790 138 Teofil
Kom.: 600 467 513 Anna

Policjanci, którzy łagodzą napięcia

Policja świętuje jubileusz. 15-lecie poznańskiego zespołu antykonfliktowego. To dzięki nim udaje się zażegnać wiele konfliktów, zanim te jeszcze wybuchną.

Zadaniem policjantów działających w tym zespole jest uspokajanie napiętych sytuacji i pilnowanie, by te nie eskalowały na różnych wydarzeniach czy protestach.

– Chrzest bojowy przeszliśmy na Euro 2012, kiedy zespół ruszył pełną parą. No i tam się okazało, że rozmowa, takie podejście delikatne, przyjazne sprawdza się bardzo dobrze – opowiada nadkom. Maciej Święcichowski z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu.

Mundurowi z zespołów antykonfliktowych noszą wyróżniające ich, oznakowane niebieskie kamizelki. Co ciekawe, chodzą bez policyjnego „wypożyczenia”. Wszystko po to, by wytworzyć w ludziach poczucie bezpieczeństwa.

– Ludzie inaczej nas postrzegają. To wychodzi z natury człowieka, gdy nie widzi środków przymusu i tej presji wynikającej z samego zawodu policjanta. Przekonuje się, że po drugiej stronie, w niebieskiej kamizelce, jest człowiek, który chce porozmawiać i złapać kontakt. To ułatwia wiele rzeczy – tłumaczy asp. sztab. Mariusz Lembic, koordynator ZAK KWP w Poznaniu. – Czasami komunikat od umundurowanego policjanta jest zupełnie inaczej przyjmowany, niż od policjanta, który staje się partnerem do rozmowy – dodaje.



To oni uspokajają napięte sytuacje

FOT. M. MELANOWICZ

Poznański zespół antykonfliktowy jest pierwszym takim w Polsce. Inspiracją do jego budowy wzięła się z zagranicy.

Dzięki ich działaniom udało się uniknąć wielu konfliktów – na stadionach, wiecach politycznych czy demonstracjach.

– Po części wzięło się to z podpatrywania policji czeskiej i niemieckiej, w których takie zespoły antykonfliktowe działały już wcześniej. Ówczesne

kierownictwo Komendy Wojewódzkiej stwierdziło, że dobrym pomysłem będzie spróbowanie czegoś takiego właśnie w Wielkopolsce, w Poznaniu. No i tak to się zaczęło w listopadzie 2011 roku – informuje nadkom. Święcichowski.

– Cechy, którymi trzeba się wyznaczać to cierpliwość, dystans i opanowanie. Ludzie, z którymi się spotykamy na imprezach sportowych, zgromadzeniach i demonstracjach mają różne historie.

Dla każdego temat, przeciwko któremu demonstrują czy z którym demonstrują jest bardzo ważny. My tego nie oceniamy – my staramy się zapewnić tym ludziom bezpieczeństwo, ale też dać im poczucie, że są w pewien sposób przez nas rozumiani – tłumaczy nadkom. Maciej Święcichowski.

Hubert Śnieżek ■

REKLAMA

KolagenCito

- świadomy wybór dla Twojego organizmu

To prosty sposób na wzbogacenie codziennego jadłospisu o kolagen i witaminę C. Zadbaj o siebie każdego dnia z KolagenCito!

Dlaczego KolagenCito – ponieważ zasługujesz na to co najlepsze! KolagenCito to produkt wzbogacony, który łączy kolagen z witaminą C. Witamina C pomaga w prawidłowej produkcji kolagenu w celu zapewnienia prawidłowego funkcjonowania kości, chrząstki, ścięgna, skóry oraz naczyń krwionośnych. Dodatkowo witamina C pomaga w prawidłowym funkcjonowaniu układu odpornościowego oraz w ochronie komórek przed stresem oksydacyjnym. KolagenCito doskonale wpisuje się w codzienny styl życia osób, które

cenią świadome wybory żywieniowe.

Wybierając KolagenCito, stawiasz na znane składniki oraz wygodę codziennego stosowania. Wystarczy 3 pastylki dziennie. Niezależnie od stylu życia, KolagenCito może być wygodnym wyborem dla osób, które chcą wzbogacić swoją dietę. Wybierz KolagenCito – produkt stworzony z myślą o nowoczesnych osobach. Wprowadź KolagenCito do swojej codziennej diety i przekonaj się, jak łatwo zadbać o wartościowe składniki każdego dnia.

Kupisz w aptekach i sklepach zielarskich.

Producent: Reutter GmbH Dystrybutor: P.P.H.U. IZAKPOL ul. Dąbrowskiego 5 96-300 Żyrardów, izakpol@go2.pl



Temat numeru

Nowa trasa i wyjątkowe rocznice

4 października ponad pięć tysięcy biegaczy weźmie udział w tegorocznym Poznań Maratonie. Jubileuszowa 25. edycja wydarzenia będzie miała wyjątkową oprawę. Uczestnicy pobiegą nową trasą, która ma pokazać najważniejsze i najbardziej charakterystyczne miejsca Poznania. Po 18 latach na trasę biegu powróci również Stary Rynek.

W wydarzeniu wystartuje ponad pięć tysięcy osób. Około połowy uczestników będzie pochodzić spoza Poznania i Wielkopolski. Wśród startujących znajdą się również zawodnicy z zagranicy, między innymi z Mongolii, Nepalu i Hondurasu.

O wyjątkowości tegorocznej edycji mówił Marcin Gołek. Wiceprezydent Poznania podkreślał, że miasto może pochwalić się jedną z najważniejszych imprez biegowych w kraju. Zwracał także uwagę na rozwój wydarzenia oraz przygotowaną trasę.

– To jeden z trzech największych, ale i najlepszych maratonów w Polsce. I za to dziękuję organizatorom, dziękuję Poznańskim Ośrodkom Sportu i Rekreacji, że z roku na rok ta impreza jest lepsza. Oczywiście dobrze, że mamy w Polsce imprezy biegowe na wysokim poziomie, ale mimo wszystko będę się upierał, że nasz poznański jest najlepszy – mówił Marcin Gołek.

Z okazji jubileuszu organizatorzy przygotowali również specjalny medal. Oprócz upamiętniania 25-lecia poznańskiego maratonu nawiązuje również do innej rocznicy. Na odwrocie medalu znajduje się wspomnienie 70. rocznicy Poznańskiego Czerwca.

Trasa ma łączyć walory sportowe i promocyjne

LOTTO 25. Poznań Maraton przebiegnie nową trasą. Biegacze wystartują tradycyjnie



Na starcie zamelduje się ponad 5 tysięcy osób

FOT. MARCIN MELANOWICZ

cyjnie w okolicach Międzynarodowych Targów Poznańskich, a następnie pobiegą ulicami Roosevelta i Pułaskiego w kierunku Sołacza. Jednym z ważnych punktów trasy będzie Stary Rynek, na który maraton wraca po 18 latach przerwy.

„Po nawrocie w okolicy Parku So-

łackiego biegacze skierują się przez Aleję Armii Poznań, Garbary, Północną, Kutrzeby i Aleję Niepodległości do ścisłego centrum. Maraton powraca na Stary Rynek – na trasie znajdą się także Plac Ratajskiego i Plac Wolności!

Dalej ulicami Wielką, Mostową, Mostem św. Rocha i Piotrowem zawodnicy

przebiegną nad Maltę, a następnie przez ratajskie osiedla do Ronda Starołęka. Po przekroczeniu Warty trasa powiedzie Hetmańską przez Łazarz, Górczyn, Raszyn, Junikowo i Ławicę na Bukowską. Stamtąd biegacze skręcą w Bułgarską, by przebiec przez Enea Stadion, gdzie czekać będzie gorący doping. Ostatni odcinek poprowadzi Grunwaldzką do mety na Placu Marka na MTP” – czytamy na stronie organizatora biegu.

Jak podkreśla Łukasz Miadziołko, dyrektor Poznańskich Ośrodków Sportu i Rekreacji, przy projektowaniu trasy brano pod uwagę dwa aspekty – sportowy oraz promocyjno-turystyczny. Organizatorzy chcieli pokazać uczestnikom najważniejsze miejsca Poznania, jednocześnie przygotowując trasę odpowiednią dla maratończyków.

– Przygotowujemy tę trasę, żeby sportowo była optymalna. W tym roku udało nam się połączyć te dwa aspekty, czyli sportowy i atrakcyjności. Zobaczmy, jak zawodnicy poradzą sobie z nową trasą – mówił Łukasz Miadziołko.

Będzie walka o rekordy

Wśród uczestników znajdzie się ośmiu zawodników, którzy mają rekordy życiowe lepsze od obecnego rekordu poznańskiego maratonu. Dyrektor POSiR Łukasz Miadziołko zaznaczył, że choć bicie rekordów nie jest najważniejszym elementem imprezy, organizatorzy chcą również zadbać o ten wymiar. Przygotowano finansowe nagrody za ustano-



W tym roku uczestnicy rozpoczną bieg w kierunku północnym

FOT. Ł. GDAK/ARCHIWUM

wienie nowych rekordów trasy zarówno w rywalizacji kobiet, jak i mężczyzn. Za złamanie bariery odpowiednio 2 godzin, 27 minut i 1 sekundy oraz 2 godzin, 9 minut i 57 sekund organizatorzy przewidzieli po 15 tysięcy złotych. Główne nagrody w kategorii generalnej wynoszą po 25 tysięcy złotych. Łączna pula nagród finansowych, które mogą zostać podzielone między uczestników, to 160 tysięcy złotych.

Wśród biegaczy ponad 30 procent to debiutanci. Oprócz nich na trasie znajdą się jednak również doświadczeni zawodnicy. To właśnie oni wezmą udział w walce o nagrody. Wśród mężczyzn, którzy zameldują się na trasie maratonu, najlepszym wynikiem życiowym może się pochwalić Erytryjczyk Hiskel Tewelde. Afrykański maratończyk w 2021 roku w Amsterdamie ukończył dystans w 2 godziny, 4 minuty i 35 sekund. Wśród kobiet jedną z pretendentek do wygranej w zestawieniu będzie Kenijka Betty Chepkwony. Swoją życiową rekord ustanowiła w 2023 roku. Podczas biegu w Rzymie dobiegła na metę w ciągu 2 godzin, 23 minut i 2 sekund.

Jubileuszowy maraton rozpocznie się jednak jeszcze przed niedzielnym startem. W piątek na targach ruszy Expo, gdzie zawodnicy będą odbierać pakiety. Zaplanowano również strefę aktywności oraz prezentację historii poznańskiego maratonu.

W programie znalazły się także wydarzenia towarzyszące. W piątek o godzinie 18:00 odbędzie się Run & Rave z Night Runners na Cytaeli oraz zajęcia jogi na Malcie. Wieczorem w klubie Słodownia zaplanowano imprezę Before Party dla uczestników. W sobotę uczestnicy będą mogli wystartować w biegu na 5 kilometrów, a po niedzielnym ma-



Organizatorzy przygotowali również wydarzenia towarzyszące

FOT. Ł. GDAK/ARCHIWUM

ratonie odbędzie się również After Party. POSiR zapożyczył zwyczaj organizowania imprez z biegów w innych miastach.

Ponad 900 osób zadba o bezpieczeństwo

Podczas maratonu poznańskiego mieszkańcy muszą przygotować się na duże utrudnienia w ruchu. Nad bezpieczeństwem uczestników biegu oraz kierowców i pieszych będzie czuwać ponad 900 osób. Wprowadzone zostaną również zmiany w komunikacji miejskiej, a kierowcy będą mogli korzystać z 49 specjalnych szlaków.

– Jest mnóstwo osób, które są zaangażowane w tę piękną imprezę sportową,

jaką jest poznański maraton. Policjantów będzie ponad 170. Do tego przychodzi ponad 600 osób z ochrony. Będą też żołnierze i strażnicy miejscy – mówi podkomisarz Anna Włodarczyk, zastępca naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego KMP w Poznaniu.

Policja przygotowała 49 szlaków, przez które kierowcy będą mogli bezpiecznie przekraczać trasę biegu. Funkcjonariusze będą pomagać w podejmowaniu decyzji o bezpiecznym przejeździe.

Duże zmiany czekają również pasażerów komunikacji miejskiej. Jak informuje rzecznik prasowy ZTM Bartosz Trzebiatowski, wszystkie funkcjonujące w weekend linie tramwajowe będą miały

zmienione trasy. Uruchomionych zostanie dziesięć dodatkowych linii wahadłowych. Zmiany obejmą także około 30 linii autobusowych.

Trasa maratonu zostanie zamknięta około godziny 9:00. Tramwaje będą sukcesywnie wracać na swoje trasy po przebiegnięciu ostatnich zawodników. Utrudnienia utrzymają się najdłużej na ulicy Grunwaldzkiej.

Na oficjalnych stronach maratonu dostępna będzie także interaktywna mapa, pokazująca bieżący stan utrudnień. Od 1 października działać ma również specjalna infolinia dla mieszkańców.

Franciszek Bryska ■





PORT LOTNICZY POZNAŃ-ŁAWICA

Beata Nowak

Bezpośrednio z Poznania do bajkowego świata



Tajlandia i Wietnam w rozkładzie rejsów z Poznań Airport to absolutny hit wakacyjny, nie tylko dla tych, którzy tęsknią za słońcem i ciepłem w zimne i szare zimowe miesiące. Bezpośrednie loty czarterowe, realizowane przy współpracy z biurem podróży Rainbow, dają możliwość najwygodniejszego dotarcia do tych wakacyjnych rajów.

Wśród warunków satysfakcjonującego urlopu wymienia się najczęściej: miejsce gwarantujące zawsze dobrą pogodę, ciekawe otoczenie i możliwość realizacji różnych aktywności, komfortowe zakwaterowanie i dobrą kuchnię oraz szybki, bezproblemowy, wygodny lot. Te wszystkie warunki z nadkładem spełniają dwa kierunki „lata w zimie” – Tajlandia i Wietnam – już kolejny rok dostępne bezpośrednio z Portu Lotniczego Poznań Ławica.

Bezpośrednie połączenie lotnicze jest w tym przypadku absolutnym game changerem – argumentem, którego trudno nie docenić. Bezpośredni lot do tych krajów trwa minimum ok. 10-11 godzin – powrotny jest dłuższy, ze względu na ruch kuli ziemskiej, co przy tych odległościach ma znaczenie. Jeżeli połączenie jest związane dodatkowo z dojazdem do miejsca wylotu, przesiadkami czy transferami na kilku lotniskach, często robi się z tego nawet ponad doba w podróży. Jest to zawsze męczące i kłopotliwe, czasami także w kontekście bagażu.

Tymczasem z Poznania można tam dotrzeć w najbardziej komfortowy sposób – lotem bezpośrednim; a jedynym transferem jest ten z miejsca zamieszkania do Hali Odlotów Poznań Airport.

Bangkok bezpośrednio z Poznania

Tajlandia nie tylko w tej części świata uchodzi za jedną z najpopularniejszych destynacji wakacyjnych. Tak jest od lat i trudno się temu dziwić. Co sprawia, że turyści zjeżdżają tam praktycznie przez cały rok?

Po pierwsze, baza turystyczna i nastawienie do gości. W Tajlandii gościnność jest wpisana w mentalność narodową, a wpływy, jakie co roku przynosi do budżetu branża turystyczna, powodują, że o przybyśzów dba się tam z największą starannością.

Po drugie, pewna pogoda i jedno z najpiękniejszych plaż na świecie.

Po trzecie znakomita infrastruktura hoteli i resortów. Jeśli do tego dodamy słynną na całym świecie kuchnię tajską i wyjątkowe krajobrazy i zabytki, to wybór miejsca na letnie wakacje w środku

zimy nie powinien być trudny.

Dodatkowo Bangkok, stolica Tajlandii to miasto legenda i jedno z najbardziej kultowych miejsc w tej części globu. Ulice z prawdopodobnie najlepszym street foodem na świecie kontrastują z dzielnicami drapaczy chmur i pięciogwiazdkowych hoteli, zabytkowe, spowite w zapachu kadzideł świątynie ze złotymi posągami Buddy sąsiadują z centrami handlowymi, a wszystko łączy znane z wielu filmów kanały rzeki Chao Phraya.

Wietnam Phú Quốc bezpośrednio z Poznania

Położenie największej wyspy Wietnamu – Phú Quốc – wpływa na jej turystyczną wyjątkowość. Leży niedaleko wybrzeża Kambodży, co sprawia, że warunki klimatyczne są niemal idealne do wymarzonego urlopu. Wyspa słynie z przepięknych plaż, nad którymi zwisają pióropusze palm i wiecznie zielonej roślinności. Ciepłe, krystalicznie przejrzyste morze odbija лазur nieba, a jego temperatura powoduje, że „nie chce się wychodzić z wody”. Dodatkowo w głębi wyspy można zanurzyć się w jedyne swoim rodzaju bogactwo przyrody – dziewicze wodospady i tropikalna roślinność czynią z tych miejsc iście rajski ogród, wpisany na listę rezerwatów biosfery UNESCO.

Kuchnia Wietnamu nie ustępuje tajskiej, zwłaszcza serwowana w tym miejscu. Zachwyca różnorodnością i świeżością składników dojrzałych owoców, pachnących przypraw i niewyobrażalnym bogactwem ryb i owoców morza.





Bazylea – jedyne takie miasto w Europie

Z czym się kojarzy Bazylea? Niektórym ze Szwajcarią, innym z bazylikiem, ale tak właściwie niewiele osób potrafi powiedzieć o niej coś więcej. Zapraszamy zatem na wirtualną i podniebną podróż do tego wyjątkowego szwajcarskiego miasta. Okazją jest realizowane od 21 września absolutnie premierowe połączenie od Wizzair – z Poznań Airport (POZ) do Bazylei (BSL).

U styku trzech państw

Bazylea (niem. Basel, fr. Bâle) leży nad rzeką Ren, do której wpadają jego dopływy Birs i Wiese, na styku trzech państw: Francji, Niemiec i Szwajcarii. Pod względem wielkości jest to trzecie miasto kraju Helwetów, po Zurychu i Genewie.

Wyjątkowe położenie Bazylei nie jest wyłącznie ciekawostką geograficzno-polityczną. Poprzez codzienne przenikanie się trzech narodów wytworzyła się wyjątkowa, niespotykana nigdzie indziej w Szwajcarii subkultura mieszkańców. W niczym nie przypominają zasadniczych, konserwatywnych Szwajcarów z innych kantonów. Na ulicy widać więcej spontaniczności, co dodatkowo podkreślają liczni studenci miejscowych szkół wyższych z najstarszym w Europie Uniwersytetem Bazylejskim na czele. Bazylea to miasto humanistów, kultury i sztuki. Działa w nim ponad 40 instytucji muzealnych, w tym Muzeum Sztuki (Kunstmuseum Basel), uważane za najstarsze państwowe muzeum na świecie. Także na niwie sztuki współczesnej – impreza targowa Art Basel jest jedną z najbardziej uznanych w branży.

Miasto nad Renem

Ren to jedna z największych rzek Europy. Z Bazyleą łączy ją nie tylko geografia. Przez wieki dzieliła miasto na lewobrzeżną Wielką Bazyleę (Gross-

basel) z historycznym ratuszem i katedrą oraz prawobrzeżną Małą Bazyleę (Kleinbasel). Dziś obie dzielnice są historycznym centrum miasta.

Ren to jedna z nielicznych rzek eu-

ropejskich przepływających przez duże kompleksy miejskie, które służą w ciepłe dni nie tylko jako kąpielisko, ale także jako pływacka droga do lub z pracy. Silny prąd pozwala osobom płynącym z nim swo-

bodnie przemieszczać się na wybranym odcinku (najbardziej znany położony jest pomiędzy siedzibą Tinguely-Museum a mostem Dreirosenbrücke). Na potrzeby tego zwyczaju produkuje się specjalne wodoszczelne worki (Wickelfisch), do których wkłada się ubranie i wszystko, co może ulec zamknięciu, szczególnie zamyka, a sam worek traktuje jednocześnie jako boję do pływania.

Lotnisko

Port lotniczy EuroAirport Bazylea-Miluz-Fryburg to kolejna wyjątkowość tego miasta.

Lotnisko Bazylea-Miluz-Fryburg (BSL) jest położone kilka kilometrów od samej Bazylei na terenie... Francji! Posiada status dwupaństwowego lotniska ze strefami celnymi – bagaż odbiera się przed kontrolą i przechodzi na wybraną stronę.

Czasami loty oznaczone są destynacją francuskiej Miluzy (MLH) lub nazwą Euroairport (EAP). Jednak wiadomość dla pasażerów poznańskiego lotniska Ławica jest jasna – latamy do Bazylei (BSL).

Strefa Schengen ma odprawy na lotnisku.

Lecąc do Bazylei odbędziemy wycieczkę do trzech państw, a samo miasto zachęca do zostania w nim na dłużej.





Egipt z Poznania zawsze atrakcyjny

Wakacje w kraju faraonów mogą być czymś więcej niż miejscem przysłowiowej „laby” i rozkoszowania się benefitami all inclusive. Odpowiednio wybrana destynacja pozwoli zaplanować wakacje tak, by obok kąpeli w Morzu Śródziemnym czy Czerwonym, znalazło się miejsce na poznawanie historii, pustynnych krajobrazów, rejsy, nurkowanie, spotkania z lokalną kulturą i wyprawy do niezwykłych stanowisk archeologicznych.

Hurghada, Sharm El Sheikh, Marsa Alam – to nie tylko wyjątkowe hotele, plaża i ciepłe morze. To znakomite miejsca do poznania historii, przyrody i kultury Egiptu. Bez względu na wybór destynacji podróż do kraju nad Nilem jest zawsze wyjątkową atrakcją. Oprócz serwisu o wysokiej jakości (dopasowanego do indywidualnych preferencji, ceny i standardu), turyści mogą wybierać w ofertach miejscowych imprez fakultatywnych. O ile dostępność i wybór sportów morskich, podobnie jak warunków plażowania są ustandaryzowane i podobne do innych ofert tej strefy klimatycznej, o tyle bogactwo przyrody (rafy koralowe) i wartość zabytków są w Egipcie absolutnie wyjątkowe i niepowtarzalne – w skali całego świata. Egipt to przecież kolebka śródziemnomorskiej cywilizacji, której symbole przeniknęły do kulturowej spuścizny narodów świata.

Przy dłuższych pobytach w kurortach śródziemnomorskich warto rozważyć wycieczkę do Kairu.

Kair to przede wszystkim Wielkie Piramidy – grobowce faraonów z okresu Starego Państwa – Cheopsa, Chefrena i Mykerinosa. To jedyny z siedmiu opisanych przez Greków cudów świata starożytnego, który dotrwał do naszych czasów. Obok nich znajduje się również słynny co tajemniczy Sfinks. Drugim miejscem, które absolutnie należy odwiedzić to Wielkie Muzeum Egipskie. Od kilku lat w nowej siedzibie, prezentuje artefakty z kilkutysięcznej historii państwa faraonów – w tym rekonstrukcję słynnego grobowca Tutanchamona.

Hurghada – klasyk Morza Czerwonego

Jej największą zaletą jest kontynentalne położenie nad Morzem Czerwonym. To daje wiele możliwości realizacji imprez fakultatywnych. Oczywiście najważniejsze jest morze, plaża i baseny w resortach hotelowych – można pływać, nurkować, uprawiać snorkeling, spróbować innych sportów wodnych lub wybrać się na rejs łodzią z przejrzystym dnem.

Dużą popularnością cieszą się wycieczki na pustynię. W zależności od programu można wybrać przejazd quadem, safari samochodami terenowymi, spotkanie i posiłek w wiosce Beduinów. Największymi i wyjątkowymi atrakcjami są wycieczki do miejsc historycznych, opisywanych w podręcznikach historii i historii sztuki na całym świecie: słynnej Doliny Królów – skalistej doliny z grobami największych faraonów, świątyni Hatszepsut (faraona kobiety), Kolosów



Memnona i oraz zespołów świątynnych w Luksorze i Karnaku.

Sharm El Sheikh – między rafą a górami Synaju

Leżący na Półwyspie Synaj ekskluzywny Sharm El Sheikh z jednej strony otacza Morze Czerwone z rafami koralowymi, z drugiej – surowe góry i pustynne krajobrazy. Morze i rafa koralowa to największe atrakcje, z aktywnościami podobnymi jak w Hurghadzie. Bliskość gór Synaj daje za to możliwość wyprawy na tereny znane z Biblii. Nocne wejście na górę Synaj, by z jej szczytu podziwiać wschód słońca, leżący u jej podnóża najstarszy czynny klasztor świata – św. Katarzyny

czy krzew gorejący to atrakcje jedyne w swoim rodzaju.

Marsa Alam – nie tylko dla miłośników morza

Region słynie z raf koralowych, lagun z krystaliczną wodą, morskich rezerwatów i parków narodowych. Jest położony najdalej na południu, zatem nawet w zimowych miesiącach możemy oczekiwać tam przyjemnie ciepłego morza i powietrza.

Jednym z najbardziej wyjątkowych miejsc jest Marsa Mubarak, akwen, w którym można spotkać diugonie. Te łagodne morskie ssaki nazywane są też krowami morskimi. W okolicach Samadi Reef mo-

żemy natomiast zobaczyć delfiny.

Najsłynniejszy jest Wadi al-Gemal Natural Protectorate. Ten Park Narodowy, będący w części rezerwatem, to złożony ekosystem pustyni i morskiego wybrzeża.

Al-Quseir to z kolei położona na północ od Marsa Alam miejscowość z tradycyjną zabudową, cytadelą z czasów osmańskich i pozostałościami starożytnego portu.

Dla pasjonatów starożytności znajduje się tam również wyjątkowa gratka – zespół świątynny w Abu Simbel, znany też z wielu planów filmowych.

Krzysztof Anissimo ■



Kranówka Poznańska. Jest w Poznaniu. Jest w Twoim kranie. I może być w Twoim menu



W ostatnich latach nauczyliśmy się doceniać rzeczy, które mamy blisko siebie.

Coraz chętniej wybieramy lokalne restauracje zamiast anonimowych sieci. Szukamy produktów od regionalnych producentów. Odwiedzamy targi, wspieramy małe biznesy i z zainteresowaniem śledzimy miejsca tworzone przez ludzi z naszego miasta. Lubimy wiedzieć, skąd pochodzą produkty, które trafiają na nasz stół i kto stoi za ich jakością.

Lokalność przestała być modnym hasłem. Stała się częścią codziennych wyborów.

Właśnie dlatego Aquanet rozpoczyna projekt Kranówka Poznańska. To inicjatywa, która zachęca do spojrzenia na poznańską wodę z zupełnie nowej perspektywy.

Bo trudno znaleźć bardziej lokalny produkt niż ten, który każdego dnia trafia do mieszkań, biur, szkół, kawiarni i restauracji w całym mieście.

Kranówka Poznańska ma przypominać, że także tak zwyczajna rzecz jak szklanka wody może być elementem miejskiej tożsamości. Może być częścią stylu życia mieszkańców. Może być naturalnym wyborem ludzi, którzy cenią jakość, wygodę i lokalność.

To woda obecna w codziennym rytmie miasta. Towarzyszy porannej kawie, obiadowi z rodziną, spotkaniu ze znajomymi czy pracy przy biurku. Jest blisko. Jest dostępna. Jest poznańska.

Miasto, które wybiera świadomie

Poznań od dawna wyróżnia się praktycznym podejściem do życia. Mieszkańcy cenią rozwiązania, które są proste, funkcjonalne i autentyczne. Chętnie korzystają z miejskiej infrastruktury, wspierają lokalnych przedsiębiorców i coraz częściej zwracają uwagę na codzienne wybory konsumenckie.

Widać to w popularności lokalnych targów, restauracji opartych na sezonowych produktach, małych kawiarni czy wydarzeń organizowanych przez mieszkańców dla mieszkańców. Coraz większe znaczenie mają miejsca z charakterem i historią. Takie, które są prawdziwie związane z Poznaniem.

Dzisiaj nie wystarczy już jedynie dobra oferta. Liczą się także wartości, które za nią stoją.

Chcemy wiedzieć, skąd pochodzą produkty. Interesuje nas sposób ich wytwarzania. Szukamy jakości, ale również autentyczności.

To właśnie w taki sposób Aquanet chce opowiadać o Kranówce Poznańskiej. Nie przez pryzmat instalacji, technologii czy infrastruktury, choć są one fundamentem całego systemu.

Najważniejsi są mieszkańcy i ich codzienne doświadczenia.

Spotkania przy wspólnym stole. Przerwa na lunch. Wieczór spędzony w ulubionej restauracji. Chwile, które tworzą atmosferę miasta i sprawiają, że czujemy się jego częścią.

Bo Kranówka Poznańska nie jest wyłącznie wodą. Jest także historią o tym, jak mieszkańcy korzystają z miasta i jak budują swoją codzienność.

Restauracje jako ambasadorzy lokalności

Szczególne miejsca w projekcie zajmują poznańskie restauracje, kawiarnie i lokale gastronomiczne.

Nie bez powodu.

To właśnie tam mieszkańcy spotykają się po pracy, celebrytują ważne okazje, odkrywają nowe smaki i spędzają czas z rodziną oraz przyjaciółmi.

Lokale gastronomiczne od dawna pełnią rolę znacznie większą niż tylko miejsca, w którym można zjeść obiad. Stały się ważnym elementem miejskiego stylu życia i współtworzą charakter dzielnic oraz całego miasta.

To tam rodzą się kulinarne trendy. Tam poznajemy nowych producentów, regionalne produkty i autorskie interpretacje znanych smaków.

Dlatego Kranówka Poznańska chce zaprosić do współpracy restauratorów, którzy podobnie rozumieją ideę lokalności.

Takich, którzy chcą tworzyć doświadczenie gościa w sposób świadomy i spójny z wartościami miejsca, które prowadzą.

Bo lokalność może być obecna nie tylko w sezonowych składnikach czy karcie dań.

Może być obecna także w szklance wody.

Woda to woda. Ale jej historia może być lokalna

Jeszcze kilkanaście lat temu woda podawana w restauracji była praktycznie niewidocznym elementem wizyty.

Dziś gastronomia przywiązuje uwagę do każdego szczegółu.

Znaczenie mają produkty, atmosfera wnętrza, sposób obsługi, pochodzenie składników, a nawet opowieść, która stoi za konkretnym miejscem.

Goście coraz częściej pytają o źródła produktów. Interesują się lokalnym pieczywem, kawą z wybranych palarni, warzywami od regionalnych dostawców czy rzemieślniczymi wyrobami.

Świadome wybory stały się częścią doświadczenia restauracyjnego.

W tym właśnie miejscu pojawia się przestrzeń dla Kranówki Poznańskiej.

Projekt zachęca lokale do spojrzenia na wodę jako na naturalny element lokalnej opowieści.

Bo skoro interesuje nas pochodzenie kawy, chleba czy sera, dlaczego nie mielibyśmy zwrócić uwagi także na wodę?

Zwłaszcza wtedy, gdy jest związana bezpośrednio z miejscem, w którym właśnie spędzamy czas.

To prosta idea, która wpisuje się w nowoczesne podejście do gastronomii i miejskiej gościnności.

Miejski styl życia zaczyna się od codziennych wyborów

Projekt Kranówka Poznańska powstał przede wszystkim z myślą o mieszkańcach.

O ludziach, którzy każdego dnia przemierzają się między pracą, uczelnią, spotkaniami, treningami i wydarzeniami kulturalnymi.

O osobach, które coraz częściej wybierają rozwiązania wygodne, praktyczne i bliskie ich wartościom.

Współczesne miasto żyje szybko, ale jednocześnie coraz bardziej świadomie.

Coraz więcej osób nosi ze sobą bidony lub wielorazowe butelki. Chętnie korzysta z rozwiązań, które upraszczają

codzienność. Szuka jakości bez zbędnych komplikacji.

To właśnie w taki sposób Kranówka Poznańska chce funkcjonować w świadomości mieszkańców.

Nie jako obowiązek.

Nie jako manifest.

Nie jako kolejny trend.

Po prostu jako naturalny element codziennego życia w Poznaniu.

Wybór prosty, lokalny i współczesny.

Projekt tworzony wspólnie

Największą siłą Kranówki Poznańskiej mają być ludzie i miejsca, które zdecydowały się współtworzyć tę ideę.

Aquanet nie chce budować wyłącznie klasycznej kampanii informacyjnej. Ambicją projektu jest stworzenie społeczności skupionej wokół lokalności, miejskiej tożsamości i świadomych wyborów.

Dlatego do projektu będą stopniowo dołączać restauracje, kawiarnie, partnerzy miejscy i sami mieszkańcy.

Każdy z nich może stać się częścią tej historii.

Historii, która opowiada o mieście coraz chętniej doceniającym to, co ma na wyciągnięcie ręki.

Bo ostatecznie Kranówka Poznańska nie jest projektem wyłącznie o wodzie.

To projekt o Poznaniu.

O miejscach, które tworzą charakter miasta.

O restauracjach będących przestrzenią spotkań.

O mieszkańcach, którzy coraz świadomiej wybierają lokalne rozwiązania.

O przekonaniu, że wartościowe rzeczy nie zawsze trzeba sprowadzać z daleka.

Czasem są bliżej niż nam się wydaje.

Czekają w ulubionej kawiarni, podczas rodzinnego obiadu, przy spotkaniu z przyjaciółmi czy w zwykłej szklance postawionej na stole.

Kranówka Poznańska jest w Poznaniu.

Jest w Twoim kranie.

I coraz częściej może być również w Twoim menu.

WODA.

NIE POTRZEBUJE ETYKIETY. NIE POTRZEBUJE BUTELKI.

JEST W POZNANIU.
JEST W TWOIM KRANIE.
I MOŻE BYĆ W TWOIM MENU.

Kranówka
Poznańska

AQUANET

kranowkapoznanska.pl

Nie mają ani jednego zęba, za to ogromny język

Do Nowego Zoo w Poznaniu przyjechała para mrówkojadów olbrzymich. Sześcioletni Guba i trzyletnia Yorina poznają swoje otoczenie i spokojnie przyzwyczajają się do miejsca, w którym będą żyć.

Oba zwierzęta są już mieszkańcami poznańskiego ogrodu, ale na razie potrzebują czasu, aby oswoić się z otoczeniem.

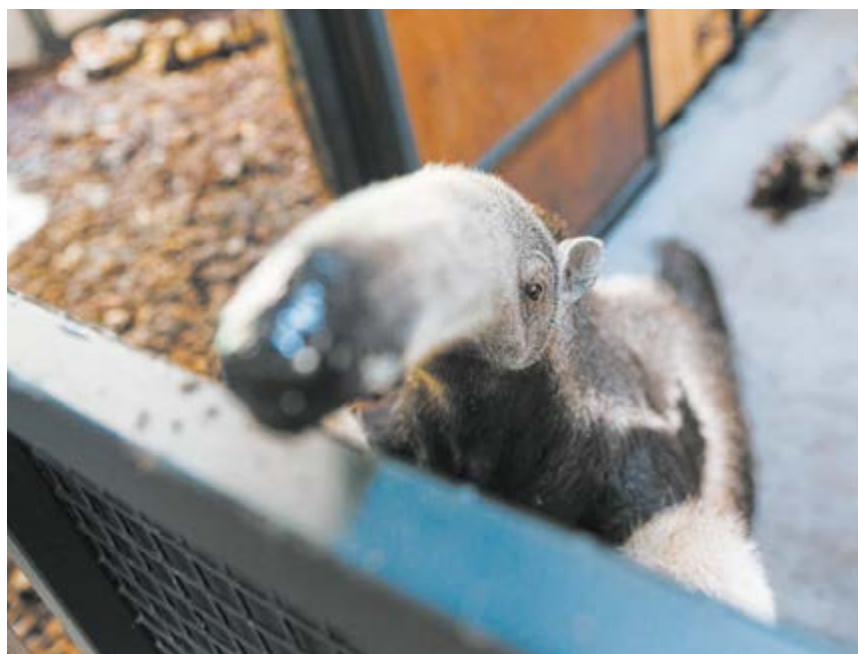
Jak informuje zoo, u mrówkojadów olbrzymich samce i samice wyglądają bardzo podobnie, dlatego rozróżnienie ich na pierwszy rzut oka nie zawsze jest łatwe.

W przypadku poznańskiej pary uwagę zwraca jednak coś innego. Młodsza Yorina jest wyraźnie większa od sześcioletniego Guby.



Na razie zwierzęta potrzebują czasu, aby się zaaklimatyzować

FOT. ZOO POZNAŃ



Mrówkojad olbrzymi nie ma zębów

FOT. ZOO POZNAŃ

Mrówkojad bez ani jednego zęba

Nowi mieszkańcy zoo mają też wyjątkową cechę. Mrówkojad olbrzymi nie posiada ani jednego zęba. Nie przeszkadza mu to jednak w zjadaniu tysięcy mrówek i termitów. Pomaga mu w tym przede wszystkim niezwykle długi język. Może wysuwać go na ponad 60 centymetrów,

a podczas żerowania porusza nim nawet 150 razy na minutę.

Dzięki temu mrówkojad może bardzo szybko wybierać owady z mrowisk i termitier. Posiłek może więc zniknąć w bardzo krótkim czasie.

Erwin Nowak ■

REKLAMA

IMPREZA PLENEROWA POD POZNANIEM

POZNAŃSKA PYRA – 11.10.2026 r.
godz. 11:00-17:00

W Muzeum Narodowym Rolnictwa w Szreniawie

W PROGRAMIE IMPREZY:

- **Tradycyjne wykopki na muzealnym polu**

Główna atrakcja wydarzenia! Chwycicie za motyki, zbierajcie ziemniaki prosto z ziemi tak, jak robili to nasi przodkowie, i zabierzcie część swoich plonów do domu.

- **Pokazy maszyn rolniczych**

Prezentacja dawnego sprzętu rolniczego w akcji na polu.

- **Strefa gastronomiczna**

Kulinarne szaleństwo, w którym królować będą legendarne pyry z gzikiem, śledziem, chrupiące placki ziemniaczane, szagówki i wiele więcej dań z pyry.

- **Jarmark produktów regionalnych**

Stoiska pełne lokalnego rękodzieła, tradycyjnych wyrobów, miodów oraz jesiennych przetworów.

- **Występy i zabawy edukacyjne**

Koncerty zespołów folklorystycznych, muzyka na żywo, rodzinne warsztaty oraz konkursy z nagrodami (w tym toczenie ziemniaka na czas).

Impreza biletowana

Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie
ul. Dworcowa 5, 62-052 Komorniki (koło Poznania)

Strona internetowa: www.muzeum-szreniawa.pl Facebook: Muzeum Narodowe Rolnictwa w Szreniawie



Znalazłeś jeża? Lekarz weterynarii radzi, co zrobić, aby nie zaszkodzić zwierzęciu

Nadeszła jesień, a wraz z nią... jeże. I choć aktywne są cały rok, to właśnie z tą porą roku kojarzą się nam najbardziej. W tym okresie są też stałymi gośćmi, a raczej pacjentami Ośrodka Rehabilitacji Dzikich Zwierząt, prowadzonego przez Fundację Z Dzikiej Strony. O tym, jak funkcjonuje ośrodek, rozmawiam z lek. weterynarii Patrycją Woszczyło, która pracuje w poznańskim punkcie przyjęć fundacji, przy ul. Jugosłowiańskiej 23A.

Marta Maj: Przy wejściu do gabinetu widziałam, jak udzielano pomocy małemu jeżowi. Czy teraz to właśnie te zwierzęta są najczęstszymi pacjentami?

Patrycja Woszczyło: Tak, jesień to jeżowa kumulacja. W Wielkopolsce mamy dwa gatunki jeży – wschodnie i zachodnie. Okresy rozrodcze dla obu gatunków są rozdzielone, więc wiosną mamy mioty jeży wschodnich, a późnym latem i jesienią – zachodnich. Teraz przyjmujemy więc jeże wschodnie, które nie do końca poradziły sobie z samodzielnością, osierocone lub poszkodowane jeże zachodnie, a do tego dorosłe, które zachorowały lub z innego powodu potrzebują pomocy.

M.M.: Z jakimi problemami najczęściej trafiają do Was jeże?

P.W.: Jesienią jeże chorują najczęściej przez pasożyty. Nierzadko jednak interwencja jest też konieczna ze względu na pogryzienia przez psy lub wypadki komunikacyjne, np. potrącenie przez samochód czy zderzenie z hulajnogą elektryczną. Ta druga przyczyna wcale nie jest dla jeża łżejsza, bo po takim zdarzeniu jeż potrafi wciąż żyć i trafić do nas np. z roztrzaskaną czaszką. Pojawiają się też sytuacje, gdy jeż wpada pod kosiarkę.

M.M.: A jakie zwierzęta poza jeżami trafiają do Was najczęściej?

P.W.: Jeśli miałabym podsumować ostatni miesiąc, jeże idą łeb w łeb z gołębiami. Oprócz nich trafiają do nas wszystkie gatunki zwierząt, które można spotkać w mieście, poza dzikami. Ostatnio mieliśmy pod opieką bobra. Zajmujemy się też ptakami – czasami że trafiają do nas gatunki, które zazwyczaj nie występują w Poznaniu, które zostały poszkodowane podczas przelotu przez miasto.

M.M.: Czy zdarza się, że pod opiekę fundacji trafia zwierzę, któremu ktoś próbował już udzielić pomocy, ale jeszcze bardziej mu tym zaszkodził?

P.W.: Mogłabym powiedzieć, że to nasz chleb powszedni. Widzimy, że w ludziach jest coraz więcej empatii, ja jednak chciałabym, żebyśmy uczyli się patrzeć na zwierzę tak, jak patrzymy na poszkodowanego człowieka.

M.M.: Czyli?

P.W.: Kiedy znajdujemy osobę poszkodowaną, naszym pierwszym odruchem nie będzie podanie jej kanapki, tylko wezwanie pomocy, zabranie do lekarza,



Lek. weterynarii Patrycja Woszczyło

FOT. WPOZNANIU.PL

okrycie ciepłym kocem, podanie herbaty. A w przypadku zwierząt odruchowo próbujemy je w pierwszej kolejności nakarmić. Zwierzę, które jest słabe i daje się złapać człowiekowi, będzie głodne, ale to przeważnie konsekwencja choroby lub tego, że zostało poszkodowane. My, lekarze, będziemy więc musieli nie tylko zająć się leczeniem zwierzęcia, ale też „wyjąć” go z trybu trawienia. Siły organizmu nie powinny być skupione na trawieniu pokarmu. W pierwszym odruchu powinniśmy za to zapewnić zwierzęciu ciepło, np. poprzez umieszczenie w pudełku termofora czy butelki z ciepłą wodą. Można też zaproponować mu wodę do picia, jednak, co ważne, nie wolno wlewać jej bezpośrednio do pyska, ale pozostawić w otoczeniu zwierzęcia, żeby samo mogło po nią sięgnąć.

M.M.: A czy istnieją sytuacje, kiedy my, ludzie, nie powinniśmy reagować? Skąd mamy wiedzieć, że zwierzę akurat teraz potrzebuje naszej pomocy, a kiedy interwencja jest wręcz niewskazana?

P.W.: Lubimy schematy, czarno-białe sytuacje, jasne instrukcje. U zwierząt zwykle nie ma niestety takich wyznaczników. Kiedy widzimy, że krwawi lub w przypadku ptaka, że skrzydło jest ustawione pod dziwnym kątem, możemy bez zawahania uznać, że wymaga pomocy i zabezpieczyć je. Jednak w wielu sytuacjach nie da się jednoznacznie określić, że to już ten moment. Z tyłu głowy powinniśmy mieć też świadomość, że nikt nie odchowuje zwierzęcia lepiej niż jego rodzice, więc należy zrobić wszystko, by zwierzę zostało w naturalnym środowisku. Jeśli widzimy, że to niemożliwe, wtedy prosimy o przywiezienie zwierzęcia do nas.

M.M.: Powinniśmy wtedy chwycić zwierzę i przywieźć je w bagażniku, a może wezwać jakieś służby?

P.W.: Każdy wypadek drogowy z udziałem dużego dzikiego zwierzęcia powinno się zgłosić policji lub pod numerem 112, chyba że widzimy, że zwierzę gdzieś uciekło i nie jesteśmy w stanie go namierzyć. Jeśli jednak zauważymy mniejsze ranne

zwierzę, powinniśmy to zgłosić. Nasza fundacja nie ma możliwości samodzielnego odbierania zwierząt z terenu, więc często polegamy na osobach prywatnych i Straży Miejskiej lub Gminnej. Warto zaznaczyć, że do obowiązków własnych gminy należy zapewnienie pomocy dzikim zwierzętom z jej terenu, w tym transport do najbliższego ośrodka, zwłaszcza jeśli to niebezpieczne zwierzę, np. bielik, który potrafi być waleczny, ma potężne szpony i może uszkodzić nam ciało.

M.M.: Które zwierzęta to najtrudniejsi pacjenci? Właśnie ci niebezpieczni?

P.W.: To zależy, jakie kryterium przyjmujemy. Im większe i silniejsze zwierzę, tym na pewno jest trudniej. Z kolei od strony diagnostycznej dużego pacjenta łatwiej jest obsłużyć, chociażby podać mu leki dożylnie. W przypadku pacjentów 20-gramowych to zdecydowanie trudniejsze, a dawkowanie trzeba bardzo skrupulatnie odmierzać, pilnować nawodnienia. Pod tym względem trudnymi pacjentami są też wspomniane jeże. Zławsza jeśli ktoś przed przywiezieniem go do nas obserwował go np. przez dwa dni w ogródku i nakarmił kocią karmą. Wtedy wiemy, że będziemy mieli trudny start.

M.M.: A dlaczego nie udzielacie pomocy dzikom?

P.W.: To sprawa związana z przepisami dotyczącymi ASF (afrykańskim pomorem świń). Prawo mocno reguluje te kwestie. Poza tym nie mielibyśmy nawet gdzie trzymać takiego dzika. Wybiegi w naszym ośrodku nie są przystosowane do trzymania w nich dzików.

M.M.: Czy poza jeżami spodziewacie się jesienią też innych zwierząt?

P.W.: Na pewno ptaków. Oprócz ptaków zimujących będziemy też przyjmować migrantów, którzy podczas wędrówek przelatują przez miasto i na swojej drodze napotykają wysokie budynki. Często dochodzi wtedy do kolizji. Niedawno zdarzyła się sytuacja, że przywieziono do nas sosnowkę, która została znaleziona

po takim wypadku. Obok niej były jeszcze dwie żywe i piętnaście martwych. Jesień to okres zdarzeń masowych z udziałem ptaków. Z kolei ostatniej zimy trafiło do nas dużo ptaków drapieżnych, głównie myszołowów, które żywią się małymi ssakami, a pod pokrywą śnieżną nie były w stanie ich znaleźć. Jadły, co popadło i często zakażały się chorobami od padłych zwierząt, na których żerowały. Trafiły do nas skrajnie wychudzone. Zresztą niezależnie od pory roku przyjmujemy dużo zwierząt – po fali upałów w końcówce czerwca przyjęliśmy ponad setkę pacjentów jednego dnia.

M.M.: Jak najlepiej skontaktować się z Waszą fundacją, kiedy znajdziemy chore zwierzę?

P.W.: Najlepiej zadzwonić do nas pod numer 726 386 322 lub 793 103 623, żebyśmy mogli podpowiedzieć, co zrobić jeszcze na miejscu. Na tym etapie odsiewamy już część zgłoszeń. Można też wysłać nam zdjęcie. Zawsze chętnie pomożemy.

M.M.: Dziękuję za rozmowę.

Marta Maj

REKLAMA



SUPER DEO – POCZUJ JAKOŚĆ ORYGINAŁU!

Jest chwalony przez narciarzy, lekkoatletów, piłkarzy, tenisistów, zapaśników i uprawiających inne dyscypliny sportu. Ten bezzapachowy, bezalkoholowy superdezodorant Super Deo z wysokogatunkowej krystalicznej skały dla pań, panów, dziewczyn i chłopaków doskonale neutralizuje brzydki zapach potu pach i stóp. Działa natychmiast. Starcza aż na rok. Nie oziębia pach, jak wiele innych dezodorantów. Super Deo jest w 100 proc. oryginalny i dlatego nie zostawia plam. Jest bardzo delikatny, nie podrażnia skóry. Przebadany dermatologicznie. Dezodorant Super Deo jest dobrym wyborem! Kupisz go w aptekach i sklepach zielarskich w korzystnej cenie – ok. 19 zł.

Festiwal queerowy wraca do Poznania

14 października rusza wydarzenie teatralne i artystyczne organizowane w Teatrze Polskim. To festiwal o tematyce queerowej z przygotowanymi spektaklami, seansami filmowymi i wystawą sztuki.

QueerFest to festiwal gromadzący artystów z różnych zakątków całej Polski, poruszający tematy życia i tożsamości osób queer (nieheteronormatywnych, w tym m.in. gejów i lesbijek). Tegoroczna edycja czerpie inspirację z Poznania i jego historii. Jej motywem jest poznańska Bamberka – figura, która ma być punktem wyjścia do opowieści o tożsamości, przynależności i wspólnocie.

– QueerFest to już trzecia edycja corocznego festiwalu, który gromadzi spektakle z całej Polski poświęcone tematyce i życiu osób queerowych – mówi Maciej Nowak, dyrektor artystyczny Teatru Polskiego w Poznaniu.

W ciągu 10 dni można obejrzeć szereg spektakli teatralnych i jak tłumaczą organizatorzy, nie są one skierowane wyłącznie do osób ze środowiska LGBT.

– Można spodziewać się bardzo dobrych tytułów teatralnych – mówi Alicja Szrajder, koordynatorka festiwalu. – Ten festiwal naprawdę nie jest skierowany tylko do osób queerowych, jest dla wszystkich osób, które chcą wziąć udział w fajnym wydarzeniu – dodaje.

Spektakle mają opowiadać między innymi o miłości, bliskości, poszukiwaniu siebie, odwadze i potrzebie akceptacji.

– Tam się ciągle przewija miłość i potrzeba bliskości, bo chyba tacy jesteśmy, że potrzebujemy mieć wsparcie i jest także dużo odwagi, siły, walki, czasami tej



QueerFestiwal zaczyna się 14 października

FOT. M. MELANOWICZ

złej, ale ja wierzę w szczęśliwe zakończenia – opowiada Alicja Szrajder. – Chcemy, żeby QueerFest był takim miejscem, w którym nie dość, że oglądamy dobre rzeczy, bierzemy udział w fajnych wydarzeniach – to jeszcze czujemy się w tym wszystkim luźno, nikt nikogo nie osądza i możemy być sobą oraz miło spędzić czas,

dodaje koordynatorka.

Na spektaklach program wydarzenia się jednak nie kończy. Przewidziano także nocne seanse filmowe oraz wystawę przygotowaną przez studentki i studentów Uniwersytetu Artystycznego im. Magdaleny Abakanowicz. Dodatkowo na 17 października zaplanowano panel

dyskusyjny, podczas którego będzie możliwość podyskutowania na temat odzyskiwania queerowych historii w teatrze, sztukach wizualnych i literaturze.

Festiwal rozpoczyna się 14 października i będzie trwał do 23 października.

Hubert Śnieżek ■

REKLAMA

UZDROWICIEL Z FILIPIN

Reynaldo LITAWEN

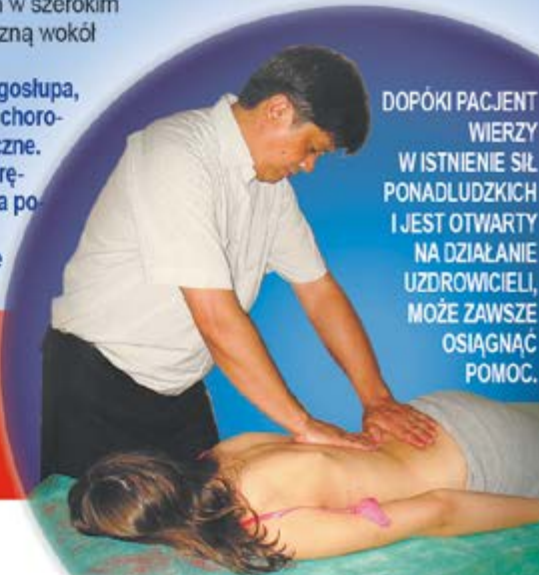
REYNALDO LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenie Filipińskich Uzdrowicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach. Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce. niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie. Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć ogromną energię eteryczną wokół swoich rąk, którą przekazuje choremu.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: najcięższych chorób, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, cystach, chorobach kobiecych i innych schorzeniach. Jego moc oddziałuje na cały schorowany organizm, udrażniając kanały energetyczne.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Gdyni któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpiły bóle kręgosłupa i zakończył się problem z przerostem prostaty. Pani Maria z Poznania zapewnia, że dzięki wizytom u uzdrowiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. Pan Andrzej z Cieszyńska – po trzech wizytach uzdrowiciela – zdjęcie USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. Pani Janina z Gdańska – po wizycie uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.

Przyjmujemy: 13 październik **POZNAŃ** i **KROTOSZYN**,
14 październik **POZNAŃ**

tel. 660 399 002, 503 613 852, 784 609 208



DOPÓKI PACJENT
WIERZY
W ISTNIENIE SIŁ
PONADLUDZKICH
I JEST OTWARTY
NA DZIAŁANIE
UZDROWICIELI,
MOŻE ZAWSZE
OSIĄGNĄĆ
POMOC.

Jest symbolem jesieni

W okresie jesienno-zimowym królują nie tylko na polskich stołach, ale są też wykorzystywane jako ozdoby. Dynie, bo o nich mowa, to jeden z symboli jesieni, który skradł serca ludzi na całym świecie. I choć coraz częściej widać je np. w sklepowych witrynach, wciąż mało o nich wiemy.

Dynia jaka jest, każdy widzi

Dynia z botanicznego punktu widzenia jest owocem. Jednak w Polsce przyjmujemy, że to warzywo. Obecnie liczba odmian przekracza ponad 600, a niektórzy twierdzą, że jest ich nawet około tysiąca. U nas znane i wykorzystywane są zaledwie cztery odmiany.

– W Polsce jest brak świadomości, jak bardzo dużo odmian posiadamy. Krążymy ciągle dookoła 3-4 odmian. A każda dynia, oprócz unikalnego koloru i kształtu, posiada odmienny smak i aromat oraz wykorzystanie kulinarne – mówi Jacek Rogalski, opiekun Koła Naukowego Ogrodników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Mimo że z roku na rok zainteresowanie dyniami rośnie, wciąż niewiele na ich temat wiemy. Z korbolami wiąże się również wiele stereotypów, które zniechęcają ludzi do sięgania właśnie po to warzywo.

– Z dyniami wiąże się wiele negatywnych skojarzeń i mitów. Winą są tu złe odmiany. Przez wiele lat w Polsce dynią, która pojawiała się na targowiskach była melonowa żółta. A gdybyśmy otworzyli stare podręczniki ogrodnicze, zobaczylibyśmy, że jest ona tam opisywana jako dynia pastewna, którą żywi się zwierzęta.

Trudno więc oczekiwać, żebyśmy się nią zachwycali. Wydaje mi się, że to może być powód wciąż małego zainteresowania dyniami w naszym kraju – opowiada opiekun Koła Naukowego Ogrodników.

Najpopularniejszą odmianą dyni w Polsce jest Hokkaido. Uznaje się ją za uniwersalną, ale posiadającą wiele zalet.

– Jest niewielka, więc nie ma problemu, że nagle mamy warzywo, które waży 10 kg i nie bardzo wiemy, co z nim zrobić. To też dynia, która po obróbce termicznej ma miękką skórę, którą możemy jeść. To duży plus, bo dla niektórych sam proces obierania jest uporczywy i zniechęca. Hokkaido jest odmianą smaczną, ma bogaty orzechowy smak i jest uniwersalna, jeśli chodzi o zastosowanie kulinarne. Nadaje się i do zup, i do sosów dyniowych, o których u nas w Polsce mało kto słyszał – podkreśla Jacek Rogalski.

Jak dynia stała się symbolem jesieni?

Każdy wie, jak wygląda dynia, jednak nie każdy używa jej w kuchni. Pewnym jest natomiast to, że bezdyskusyjnie jest ona symbolem jesieni. Przez swoją różnorodność, intensywne kolory i ciekawe kształty przez wielu jest wykorzystywana w dekoracjach. Od września króluje nie tylko w witrynach sklepowych czy restauracjach, ale coraz częściej pojawia się np. na cmentarzach.

Zdaniem Jacka Rogalskiego powody mogą być dwa. Pierwszy wiąże się z tym, że dynie są typowym warzywem sezonowym. W miesiącach jesienno-zimowych



Największa wyhodowana do tej pory w Polsce dynia ważyła 907 kg

FOT. M. MELANOWICZ

są też źródłem beta-karotenu w diecie. A ten z biochemicznego punktu widzenia odgrywa ważną rolę w naszym organizmie. Prócz bicia prowitaminą witaminy A ma też silne właściwości przeciwutleniające. Dodatkowo chroni skórę przed negatywnym działaniem promieniowania UV.

– Najprawdopodobniej moda na dy-

nie jako symbol jesieni przywędrowała do nas zza oceanu w postaci Halloween. Ozdabianie domów i podwórek kolorowymi dyniami, które mogą mieć nawet kolor sinoniebieski, sprawiło, że to warzywo typowo kojarzy nam się z okresem jesiennym – dodaje Rogalski.

Aleksandra Wróblewska ■

REKLAMA

suplement diety
UROPLUS®
opakowanie 60 i 120 tabletek

Zawartość składników w zalecanej porcji dziennej	1 tabletka	3 tabletki
ekstrakt z korzenia łubczyku	40 mg	120 mg
ekstrakt z liści rozmarynu	40 mg	120 mg
ekstrakt z liści borówki	40 mg	120 mg
ekstrakt z koszyczka rumianku	40 mg	120 mg
ekstrakt z owoców żurawiny	100 mg	300 mg

* Ekstrakt z korzenia łubczyku, oraz ekstrakty z liści rozmarynu.

UROPLUS to suplement diety, składający się z pięciu ekstraktów roślinnych wspierających prawidłowe funkcjonowanie nerek i dróg moczowych.*

Dla zdrowego pęcherza i nerek!

UroPharma



UroPharma sp. z o.o.
ul. Wacława Wojtyłki 8F
04-735 Warszawa



ZALECANE SPOŻYCIE
1 tabletka 3 razy dziennie po posiłku popijając obficie wodą.

www.uroplus.pl

Co, gdzie, kiedy?

PARTNEREM JEST **TO BILET****Biegacze opanują MTP****2.10**

2 października na Międzynarodowych Targach Poznańskich rozpoczyna się Poznań Run Expo 2026 – impreza dla miłośników biegania. Na stoiskach będzie można znaleźć odzież treningową i startową, obuwie biegowe do różnych nawierzchni, a także sprzęt i technologie, czyli zegarki treningowe, czujniki i akcesoria pomiarowe. Do tego dochodzą akcesoria takie jak pasy biegowe, plecaki, opaski, bidony oraz konsultacje w zakresie treningu, regeneracji i diety. To dobra okazja, żeby porównać oferty, przetestować sprzęt, porozmawiać z ekspertami i przygotować się do sezonu biegowego. Wstęp jest bezpłatny.

**Hiszpańskie klimaty w Poznaniu****1-5.10**

Od 1 do 5 października w Poznaniu trwa 28. edycja Festiwalu Kultury Hiszpańskojęzycznej – ¿Qué pasa?. Przez pięć dni przybliży uczestnikom kulturę krajów hiszpańskojęzycznych. W programie znalazły się spotkania, warsztaty i prezentacje. Festiwal ma być okazją do poznania języka hiszpańskiego, muzyki, kuchni oraz różnorodności państw, w których używa się tego języka. Pełen program imprezy można sprawdzić na www.quepasa.pl – trzeba zapisać się online. Wstęp na większość wydarzeń jest bezpłatny, choć na część obowiązuje symboliczna opłata w wysokości 10 złotych.

**RestaurantWeek wraca do Poznania****7.10**

Jesienna edycja RestaurantWeek startuje 7 października. W imprezie w całej Polsce bierze udział ponad 420 restauracji. Wśród festiwalowych lokali w Poznaniu znalazły się m.in. Projekt Alfa z tatarskim z rostbefu, sezonową dynią, pierogami z kaczką i kartaczami z regionalnym wędzonym twarogiem, Gusto di Napoli z gęsina, pizzą i Babą al Rum oraz American Dream Club, gdzie w menu czekają m.in. kurki, polik wołowy i dorsz. Do Festiwalu dołączają również Insie-me z arancini, calzone i włoskimi deserami oraz Lavenda Cafe&Lunch z kluskami śląskimi i sernikiem śliwkowym. Festiwalowe menu z trzema daniami kosztuje 69,99 zł przed godz. 17:00, a po godz. 17:00 – 79,99 zł.

Redakcja wpoznanu.pl

Wydawca
**World Trade Center
Poznań sp. z o.o.**
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań

Dyrektor projektu
Redaktor naczelny
Artur Adamczak

Korekta
Marta Maj

Redakcja
Marek Jerzak
Erwin Nowak
Marta Maj
Aleksandra Wróblewska
Hubert Śnieżek
Franciszek Bryska

Fotoreporter
Marcin Melanowicz

Projekt graficzny
Anna Pohorielova

Biuro redakcji
ul. Bukowska 12,
60-810 Poznań
redakcja@wpoznanu.pl
Biuro reklamy
reklama@wpoznanu.pl

Druk
**RINGIER AXEL
SPRINGER POLSKA
SP. Z O.O.**
ul. Domaniewska 49,
02-672 Warszawa

SALE KONFERENCYJNE

przy ul. Bukowskiej 12
DO WYNAJĘCIA

tel. 609 676 321

kontakt@wtcpoznan.pl

Wydarzyło się coś ciekawego?
Napisz na: kontakt@wpoznanu.pl

Śledź nas w mediach
społecznościowych



@wpoznanu.pl

Odwiedź
www.wpoznanu.pl



Poznań
sportowoUEFA ukarała Lecha po meczu
z Crystal Palace

Lech Poznań został ukarany przez UEFA za zachowanie swoich kibiców podczas wyjazdowego meczu z Crystal Palace. Klub musi zapłacić łącznie 25 tys. euro. UEFA zdecydowała też o zakazie sprzedaży biletów na jeden wyjazdowy mecz. Na razie jednak ta kara została zawieszona.

Mecz z Crystal Palace był dla Lecha pierwszym spotkaniem w fazie ligowej Ligi Europy 2026/27. Kolejorz przegrał

w Londynie 0:4. Po spotkaniu UEFA przyrzekała się temu, co działo się na trybunach.

Komisja Kontroli, Etyki i Dyscypliny UEFA dopatrzyła się dwóch przewinień. Jedno dotyczyło zachowania „o charakterze rasistowskim i/lub dyskryminującym”, a drugie użycia pirotechniki.

Za pierwsze z nich Lech dostał karę 15 tys. euro. Kolejne 10 tys. euro klub musi zapłacić za użycie środków pirotechnicznych. Łącznie to 25 tys. euro.

Na tym jednak nie koniec. W obu

przypadkach UEFA orzekła również zakaz sprzedaży biletów kibicom Lecha na jeden wyjazdowy mecz w europejskich rozgrywkach.

Jest jednak ważny szczegół. Zakaz został zawieszony na dwa lata. Oznacza to, że na razie kibice Kolejorza nadal mogą kupować bilety na wyjazdowe spotkania w europejskich pucharach.

Okres próby potrwa do 23 września 2028 roku. Jeśli w tym czasie dojdzie do kolejnego przewinienia, zawieszona

kara może zostać uruchomiona. Wtedy kibice Lecha nie będą mogli kupić biletów na jeden wyjazdowy mecz w rozgrywkach UEFA.

UEFA w tym samym komunikacie poinformowała również o karach dla innych klubów. Sankcje otrzymały między innymi RC Lens, Feyenoord Rotterdam oraz Beitar Jerozolima.

Erwin Nowak ■



Kara dla klubu jest bardzo dotkliwa

FOT. MARCIN MELANOWICZ

REKLAMA

ZUMAX[®] Supplement diety
proszek do rozpuszczenia w wodzie - opakowanie 15 i 30 saszetek



NATURALNE WSPARCIE
w Profilaktyce Zakażeń Układu Moczowego (ZUM)

Zawiera składniki o udokumentowanym działaniu we wspomaganiu ZUM.

- » D-mannozę 2000 mg
- » Ekstrakt wodny z nawłoci pospolitej DER 10:1 250 mg
- » Witaminę C 100 mg

ZUMAX[®] to dobry wybór w zapobieganiu nawrotom bakteryjnego zapalenia pęcherza moczowego u pacjentów.

PM Pharma



Zalecane spożycie: dorośli: zawartość saszetki rozpuścić w szklance (200 ml) chłodnej wody. Wypić od razu po przygotowaniu. Nie należy przekraczać zalecanej porcji dziennej. Należy stosować zgodnie z zaleceniami producenta lub lekarza. W przypadku nawracających infekcji może być stosowany profilaktycznie. Produkt przeznaczony dla osób dorosłych. ZUMAX[®] nie może być stosowany jako substytut zróżnicowanej diety. Zalecany jest zdrowy tryb życia oraz zrównoważony sposób żywienia.

www.zumax.me



24.04.2027

ZAPISZ SIĘ TERAZ



GDYNIAPOLMARATON.PL



ChampionMan

Duathlon Czempin

08.05.2027

DYSTANS SPRINT DYSTANS ŚREDNI

5 km bieg | 20 km rower | 2,5 km bieg

10 km bieg | 60 km rower | 10 km bieg

07.05.2027

ZAWODY
DLA DZIECI

ChampionKids
DUATHLON CZEMPIŃ

BIEG
NA 5 km

ChampionRun
Czempin



www.duathlonczempin.pl